

Spotkanie w Łowiczu

Marek KORDOS

Za pracę kolegiów nauczycielskich, a więc trzyletnich szkół zawodowych dających swoim absolwentom uprawnienia do nauczania w szkole podstawowej i tytuł licencjata, z ramienia MEN odpowiada Departament Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli. Z tej więc racji od czasu do czasu organizuje spotkania przedstawicieli tych kolegiów.

Pierwsze kolegia nauczycielskie w Polsce kształcić miały nauczycieli języków obcych. Ze względu na brak (i to bardzo dotkliwy) ludzi umiejących swobodnie posługiwać się językiem obcym (poza *czeńsz many* i *aj law ju* oras – rzadziej – *plis*), prawie natychmiast powstało ponad 50 takich kolegiów. Z tego samego powodu absolwenci tych kolegiów nie trafiają do szkół wybierając sobie bardziej (3x, 4x) intratne zajęcia. Ale to nie szkodzi. Tak być musi, póki nasycenie ludźmi wielojęzycznymi nie będzie dostateczne na to, by i oświata na tym skorzystała.

Inne kolegia (chodzi o tzw. kolegia kuratorskie, czyli organizowane przez kuratoria pod merytoryczną opieką wyższych uczelni i nadzorem MEN) to kolegia polonistyczne, matematyczne i nauczania początkowego. Nie ma wiele wspólnego między tymi kolegiami a ich językowym pobratymcami. Dlatego spotkania przedstawicieli kolegiów z reguły odbywają się w dwóch grupach: językowe i inne. Tu chcę przedstawić problemy i wnioski ze spotkania właśnie tych „innych” kolegiów w październiku 1993 roku.

Najpierw wypada opisać miejsce spotkania, gdyż nie jest ono byle jakie. Kolegium w Łowiczu mieści się w piętnastowiecznym (naprawdę!) kościele i klasztorze. Przebudowa tego kompleksu zabudowań na szkołę to dzieło Reformacji. Chwała jednak Kościołowi, że tę zmianę zaakceptował tak w XVII wieku, jak i teraz. Ordynariusz nowoutworzonej diecezji łowickiej, bp. Alojzy Orszulik, potwierdził prawo łowickiego kolegium do używania mającego już cztery stulecia oświatowych tradycji budynku. Jest to fantastyczny po prostu budynek szkolny – funkcjonalny i pozbawiony monotonii nowszych budowli. A to, że patrząc na niego z zewnątrz widzimy kościół z klasztorem (przebudowa bowiem nie tknęła zewnętrznych gabarytów) dodaje tylko romantyzmu. W takim to budynku mieści się w Łowiczu Kolegium Matematyczne (już drugi rok) i świeżo założone Kolegium Językowe.

Obrady, w których uczestniczyli dyrektorzy kolegiów i przedstawiciele uczelni-opiekunów, poświęcone były dwóm tematom. Pierwszy – bardzo wyeksponowany – dotyczył pytania, jak przeprowadzać seminaria dyplomowe, egzaminy dyplomowe i ewentualnie jakieś jeszcze inne zabiegi kwalifikacyjne, by nadawany tytuł licencjata nie przynosił hańby firmującej go uczelni i by pozwalał mieć uzasadnioną nadzieję, że możliwa jest (niekoniecznie zaraz po ukończeniu kolegium) kontynuacja zdobytego wykształcenia w trybie indywidualnych studiów magisterskich trwających np. trzy lata. Sprawa to jest subtelna, szczególnie, gdy chodzi o tę hańbę, bo wśród uczelni-opiekunów nie stanowią rzadkości i takie, które właśnie utraciły prawo prowadzenia studiów magisterskich, zapewne nie ze względu na zbyt wysoki poziom, jaki reprezentują.

Druga sprawa, daleko bardziej ekscytująca i zabierająca daleko więcej czasu w dyskusjach, to pytanie, co zrobić by kolegia nie stały się miejscem łatwej chałtury dla pracowników uczelni-opiekuna. Nie ma bowiem chyba sensu organizować nowych placówek kształceniowych bez poszerzenia nauczającej w nich kadry. Kolegia różnią się sresztą bardzo od siebie pod tym względem. W naszym, nowosądeckim kolegium ponad 80% kadry to kadra miejscowa. Dla porównania, w podejmującym nas matematycznym kolegium łowickim wszystkie zajęcia matematyczne prowadzi przyszędni.

Dyskusja była podzielona na część wspólną i obrady w grupach (polonistycznej, nauczania początkowego i matematycznej). W części wspólnej wspinał się klóćliśmy, obrady w grupach były (no, może lepiej napisać *bywały*) bardziej konkretne (grupa nauczania początkowego przeprowadziła zamiast dyskusji bardzo modne ostatnio w tak zwanych sferach warsztaty, przepraszam – lorkszopy, i obdarzyła nas psychodelicznymi plakatami, jako ich wynikiem). Nasza, matematyczna grupa, podeszła do problemu bardzo poważnie i uzgodniła, że wpływ uczelni–opiekuna na poziom zajęć powinien wyrażać się przede wszystkim przez kształcenie kadry kolegium. Kontrola zaś ostatecznych wyników nauczania powinna polegać na prowadzeniu seminariów dyplomowych przez pracowników uczelni–opiekuna: rok na sorientowanie się w poziomie studentów powinien wystarczyć. Prawdziwym sukcesem jest przyjęcie jednomyślnie uchwały, której Departament Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli MEN obiecał nadać status zarządzenia. Dla wszystkiego pozwalam sobie przytoczyć ją tu w pełnym brzmieniu.

Tydzień później spotkaliśmy się (my, to znaczy przedstawiciele kolegiów matematycznych) na koleżeńskim wizytacji Kolegium nowosądeckiego. Okazało się tam, że wcale się klócić nie musimy. Nawet najbardziej prowokujący awantury (nie napiszę kto, bo byłoby to plotkowanie) też zrzęgnął już drugiego dnia z szerzenia niepokojów mogących zakłócić itd.

Uchwała

Uczestnicy konferencji kolegiów nauczycielskich w Łowiczu, w dniach 15, 16 października 1993 roku, pracujący w grupie zajmującej się kolegiami matematycznymi zgłaszają do Departamentu Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli MEN następujące wnioski:

1. W kolegiach o specjalności matematycznej należy przeprowadzać egzamin będący równocześnie egzaminem dyplomowym kolegium, egzaminem licencjackim uczelni–opiekuna, jak też egzaminem kwalifikującym do kontynuacji studiów w trybie indywidualnych studiów magisterskich. Elementem tego egzaminu powinna być obrona pracy dyplomowej. Egzamin przeprowadza komisja powołana przez uczelnię–opiekuna. Zaleca się, by egzamin odbywał się publicznie.
2. Prace dyplomowe mogą być wykonywane jedynie w ramach seminarium dyplomowego. Seminarium dyplomowe musi spełniać następujące warunki:
 - 1° liczba uczestników seminarium nie może być mniejsza niż 5, ani większa od 8 osób,
 - 2° prowadzący seminarium musi być pracownikiem naukowym wyższej uczelni,
 - 3° praca dyplomowa powinna polegać – lub przynajmniej powinno jej towarzyszyć – wykonanie pomocy naukowej lub popularno-naukowej.
3. Ze względu na konieczność stałego przygotowywania wykładowców do podjęcia pracy w kolegium, jak również specjalistycznego doskonalenia kadry już pracującej, niezbędne jest uzupełnienie przepisów o zakładach kształcenia nauczycieli zapisem zezwalającym na umieszczanie w arkuszu organizacyjnym kolegium nazwiska jednej osoby, która w danym semestrze zostaje skierowana na szkolenie przez dyrektora kolegium. Osoba ta byłaby w tym czasie urlopowana ze swojego miejsca pracy na czas jednego lub dwóch semestrów odbywając indywidualny staż u wybranego pracownika naukowego. Program stażu naukowo-dydaktycznego będzie każdorazowo zatwierdzany przez Radę Programową kolegium. Umieszczenie w arkuszu organizacyjnym stażysty, jako pełnozatrudnionego nauczyciela, umożliwi wypłacanie mu w kolegium wynagrodzenia zgodnego z zaszerogowaniem. Wynagrodzenie to byłoby wypłacane przez okres szkolenia – nie dłużej niż dwa semestry.

4. Konieczne jest wprowadzenie do przepisów o zakładach kształcenia uregulowań zespalających dyrektorowi kolegium na zatrudnienie pracownika naukowego dowolnej wyższej uczelni w charakterze konsultanta z zakresem obowiązków polegającym na przygotowaniu, bądź doskonaleniu, nauczyciela-stażysty, aktualnego lub planowanego przyszłego nauczyciela kolegium. Zatrudnienie pracownika naukowego w charakterze konsultanta powinno dotyczyć efektywnego okresu szkolenia; nie jest możliwe zatrudnianie w danej specjalności dwóch (lub większej liczby) konsultantów równocześnie. Sprawowanie funkcji konsultanta nie powoduje zawieszenia wypłacania przez uczelnię przysługującego dodatku, w przypadku, gdy konsultantem zostaje opiekun naukowy kolegium.

Uczestnicy obrad wyrażają przekonanie, że przedstawione w niniejszej uchwale wnioski byłyby korzystnym rozwiązaniem również w przypadku kolegiów o specjalności innej, niż matematyczna.

Łowicz, 16 października 1993 roku.